

## Przykładowe lingwołamki i skrętacze

### **Lingwołamki laureatów konkursu:**

**Alternatywnie relatywna artyleria brylowała w Leroy Merlin** (Zofia Czaplińska, logopedia UWM).

**Kosz suchego suszu Saszy szusuje szarą szosą Szaserów** (Oliwia Strachocka V Liceum Ogólnokształcące w Olsztynie).

**I cóż, że żyje w żwawej wrzawie w metrze na Wawrze?** (Luiza Kroczevska, logopedia ogólna i kliniczna, UW)

**Zgrzybiały Jerzy nie wierzy, że bez zrzędzenia przedrze się przez drzewa i brzydkie krzewy** (Oliwia Radzik, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnych w Lublinie).

**Transport browaru Żubr wraz z bratem był dramatem** (Dawid Sibicki, dziennikarstwo i komunikacja społeczna, UWM).

**Przywódcą cyknął po fotce swojej kobietce oraz wariatce adwokatce w awionetce** (Zuzanna Piotrowska, logopedia UWM).

**W Danii, w parafii św. Marii, żył ksiądz co nie stronił od sympatii do komedii i tragedii, tak było, bez ironii.** (Konrad Szymanek, logopedia UWM).

**Nie wierzył dowódca Jerzy, że wśród żołnierzy plotka się szerzy odnośnie kradzieży w niewielkiej Chodzieży.** (Dagmara Szydłowska, logopedia UWM)

**Niech zawsze wybrzmi mądrość w każdej damskiej grzędzie – wszak baba babie po wsze czasy krnąbrną babą będzie.** (Wiktoria Malinowska, logopedia UWM)

**W obawie hysterii Polonii i inwazji kolonii Brytanii bez sympatii Estonii unia Hiszpanii i Danii w opinii Toskanii uległa manii historii.** (Katarzyna Szyszka, logopedia UWM)

## Skrećtacze laureatów konkursu:

**Marta Szelenbaum, Uniwersytet Warszawski**

Szop w trójszeregu

Słyszał raz szop same szmery  
– syki, szумы, ciszki cztery:  
„ć”, gdy ścigał sześć ciem w liściach,  
„ś” o świcie w sierści kiściach,  
„dź”, gdzie dziki bądź dzięcioły,  
„ż” wśród źdźbeł ziół – ziemi ścioty.  
Trzy szeregi dokuczały,  
szopa w nocy nawiedzały:

„ż”, „czy”, „sz” dręczyły czaszkę.  
Głoski same snuły fraszkę:  
Piszczy pstry puszczyk w puszczy,  
Błyszczy czczy kleszcz wśród bluszczy.  
Pszczoła wrzeszczy na trzmieła,  
Szczwany świerszcz onieśmiela.  
Chyży szczygiel świergocze,  
Szczupak w wodzie dygocze.  
Szerszeń w deszczu szarżuje,  
Leszcze jedzą szczeżuje.  
Jeże taszcą orzeszki,  
Susły świszczą na meszki.  
W gąszczu chrząszcz szuka żuka,  
Chrabąszcz na szyszce coś duka,  
A mistrz jaszczur paszcze szczyrzy:  
Każe „trzeszczeć” jak należy.

Drżący szop snów swych się słucha,  
Nastał czas przyjemny dla ucha...

\*\*\*

## **Monika Kozłowska, UWM**

Szaloną będąc, zacisnąwszy piąchy  
Sprężynę wachając poczawszy od rzes

Obrządek zarządzę, by wrócił rozsądek  
Niezręczną pajęczynę przepędzę precz

Jarzębinę upiawszy we frędzlach włosów  
Rwąc przedzę gorączki puszcze bączka - och!

Urągać mi będą dawne ciągoty  
Żądzą potęg ściągać aż na samo dno

Gęś pod rękę z klęską ciężki mięcha kęs  
Klęknawszy nad przełęczą rąbnie prosto w twarz

Będę łyżkając gawędzić jak dzieciół  
Mięso tnąc z mosiądzu nożem z dawnych lat

Błądzić rzeczą ludzką - zrządził nędzny mędrzec  
Patrząc na mą gębę cętkowaną błędem

Ja dalej będąc szaloną, śpiewajaco sunę  
Krzatając się po kątach, stare wędząc sny

Dziwołagiem będąc, widzę w tym potęgę  
Więź kąsam goręcej, rwę błękitem krnąbrne dnie.

\*\*\*

## **Karolina Małocha, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie**

Awans Skapca

Takiż to konwenans w polskiej mowie mamy,  
Że głoski synchronicznie lub asynchronicznie wypowiadamy,  
więc:

Mąż z brązowym, gęstym wąsem awans w instytucie robić miał  
Mimo, że on chudy, wąty skapą głowę miał  
Wąż w jego kieszeni kręci zawsze się, ukąsi każdego, kto zbliży się  
Raz idąc w posępnym Pąchowie wąskim, grząskim wąwozem  
Tam, gdzie dębów kępa rosła, w kącie pajak pajęczynę plątał  
Bąk drząc latał nad pąkami, a chrząszcz miotał się nad łąkami  
Zaciskając mocno zęby mknął przez świat i rozmyślał tak:  
Na stole została cząstka stęchniętego kąska

A na łące gęgała głodna gąska  
Nonsens – Głupcy – skąpcem chytrym nazywają mnie  
Robić na gęś nie będę, nie  
Awans grubszą sumę pieniążków da  
Będę bogatszy hahahaha – ha  
Nie podzielę niczym się  
Do roboty „weźta się”.

\*\*\*

**Paulina Chojnowska, logopedia UWM**

Syczaki

Szumiące, ciszące, syczące  
sybilanty uszy kłujące  
Szumy częste szeleszczące  
szybko w czaszce szczebioczące  
Szczękę szczodrze szczerzysz  
syczysz, krzyczysz i ćwiczysz  
Szereg szumiący żuchwę strzaskał  
Trzonowce do kości potrzaskał  
Szlag syczące szumy strzelił  
Strzelbą szczękę w kość postrzelił  
Ciszące czyżby ciszyć czekały?  
Skądże! Szumiące wygryźć chciały!  
A morał z tego taki:  
Nie seplenisz bo ćwiczysz we znaki!

\*\*\*

**Przemysław Korytko, logopedia, UWM**

Abstrakcja

Drży mżawka na wietrze  
Krtąń krtusi się w metrze  
Krzty rzeń przez powietrze  
Liść szeleści w swetrze  
Gardź grządką gżegzółki  
Dźgaj zimą źdźbło sójki  
Gryź zgliszcze szczególnie  
by zjeść sześć ich czujnie  
Brzdęk bąka brzemienny  
Deszcz krwi, krzak imienny  
Ząb źrenic przy krzewie  
Błysk światła na drzewie  
Gwóźdz zgrzany zgrzytaniem  
Bluszcz głaszczę swym dźganiem

Wąż krząta się krzywo  
Gdyż sprząta żwir ckliwo  
Kół różne wielkości  
Kieł, żółc, kształty kości  
Szkielet przednich gości  
Grzbiet leszcza bez ości  
Krzyż spiczastej płaszczki  
Kunszt brwi oraz zmarszczki  
Salsa, Tango, Cha-Cha  
Nie czaję skrętacza.

\*\*\*

### **Katarzyna Nadolska, logopedia UWM**

Lęka się Lenka, gdyż ręka Zenka nęka nowiutką wędkę Benka. Lenka więc kwęka, wymięka i stęka, że piękna to wędka i co, gdy popęka. Konkretną mękę przeżywa ta Lenka. Za wnęką przykleka, wnet pęka: jak stąd do Pasłęka to będzie udręka! Przekłęła, aż zatrząsał się we wnęce kredens. Zładował z niego pełen wdzięku mercedes. Huk wydał dźwięczny, gdy brzdęknał o płytki – szczęście, że lecąc nie zadrasnał łydki. Ten wstrętny hałas zatrwożył Zenka – teraz to Zenek – nie Lenka się lęka. Zostawił więc wędkę, aż się Benek uśmiechnął, popędził wtem prędko do Lenki z podzięką. Benek był wdzięczny Lence tak wielce, że jej wręczył naprędce aloes i serce. Nie miałyby miejsca udręki i jęki, jeśliby Zenek nie nękał wędki.

\*\*\*

### **Marta Kucharz, Wyższa Szkoła Bankowa w Szczecinie**

#### **GONITWA GĘSI GĘGAWY**

Gęś gęgawa, głośno gęgając gnała gnuśnie gęsiami girami, goniąc grubego guźca. Groźny guziec gapił się na gęś, gniewnie grożąc gęgawie głośnym gwizdem. Galopując i grzęznąc w gęstwinie gałęzistych głógów, gęś gęgawa gderała gardłowo, garbiąc się za granitowym gargulcem. Gęś gęgawa garbiąca się za granitowym gargulcem gburowato gęgała na grubego guźca, gdy guziec gwiazdorsko gestykulował głową. Groteskowa gonitwa gęsi gęgawy i grubego guźca głosiła głównie grozę.

Gdzieś na ganku geograf Grzegorz Gzęgźółka gawędził głośno z gimnastyczką Gabriela, gapiąc się na gonitwę gęsi gęgawy i grubego guźca. Geograf i gimnastyczka gawędzili o gasnących galaktykach, girlandach gwiazd i gwieździstych gwiazdozbiorach. Gwizdząc z gracją, Grzegorz gotował w glinianym garnku gorący gulasz i grykę, a Gabriela grała gładko na grzegorzowej gitarze. Górzyste gospodarstwo Grzegorza gościnnością górowało, gdzieniegdzie

gromadząc grusze, gerbery, goździki i groszek. Góry graniczące z gospodarstwem Grzegorza gburliwie gardziły granatowymi glicyniami. W głuszy gaju, giętka gibała się gąsienica na gałęzi grujecznika. Grafitowa gołębica gderliwie gruchała, grzmocąc gołębią głową w gałąź grabu. Grześ Gzegzółka z galanterią gościł Gabriellę Gomułkę, grzańcem gasząc giętkość głupca. Głaszcząc gładkowłosą grzywkę Gabrieli, Grzegorz gniótł grynszpanową gawroszkę, Gabriela z gracją gmerała gipiurowy gorset. Gamy z gramofonu grającego w gabinecie, guzdrały się z głośnika.

Gdzieniedzie w górzystym gospodarstwie Grzegorza grzmiały groźne gromy generując gradobicie. Gdzieś za granicą ganku, gwinejski guru głosił głębię guseł. Gawieź głodna guseł głupio grawitowała ku gwinejskiemu guru. Gdyby głupia gawieź głód gasiła, gwardią guru by gnoiła.

Gazeciarz Gniewomir gazetami na ganki grzmocił, gdybał głęboko o gniazdach górskich gawronów. Gawronie gniazda ginęły głucho na gałęziach głąbiastych granatowców. Gazeciarz Gniewomir gładził głośno o globalnym głodzie i gospodarce Grecji. Góralka Grażyna gapiała się na górnolotność gestów gazeciarza, grzejąc garnek gorącej, gulgoczącej grochówki. Grażyna, gniewnie z grymasem gromiła górala Gustawa gnębiącego gigantycznego glonojada. Gazeciarz Gniewomir gniewnie grzmotnął gazetą na ganek geografa Grzegorza Gzegzółki, gdzie w głębi gospody, z galanterią gościł gimnastyczkę Gabriellę Gomułkę. Gorset Gabrieli z gibkością gnębił gołego Grzegorza. Golizna Grzegorza, Gabrysi grzybicą groziła.